

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe“.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnoszeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1013 — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przedpłata na czerwiec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

40 fen.

W Poznaniu zapisać można „Wielkopolanina“ w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agentach za 40 fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrji: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe“ i prowadzi Obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują „Pasiękę“ za niższą opłatą.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Mowa posła Korfantego,

wygłoszona w parlamencie niemieckim dnia 13 maja 1911 roku.

„Pan dyrektor ministerjalny Caspar oświadczył, że przepisy § 343 i 349 nie oznaczają ustawy wyjątkowej dla Polaków. Przyznaje, że pod względem formalnym ma słusność, bo przepisy te obowiązują całą Rzeszę; ale pod względem materialnym racji nie ma.

(Bardzo słusznie! u Polaków.)

Przepisy te stają się ustawą wyjątkową wskutek przestarzałych ordynacji powiatowych, szczególnie w W. Ka. Poznańskim, gdzie ordynacja powiatowa pochodzi z r. 1828, z czasów przedkonstytucyjnych, a pogorszona została nowelą, przyjętą r. 1904 w sejmie pruskim. Wskutek tego w W. Ka. Poznańskim szczególnie samowola rządu w wysokim stopniu wpływa na skład sejmików powiatowych, które mają wybierać zarządy i wydziały ziemskich kas chorych.

(Bardzo słusznie! u Polaków.)

Poczytajmy sobie za obowiązek, na szczególne te wyjątki i nie dozwolimy sobie na wyjątki, bo tylko one wydają stan wyjątkowy, jaki się tu ustanawia dla Polaków. (Bardzo słusznie! u Polaków.)

Nie będę się zajmował ogólną kwestią pozbawienia robotników rolnych wpływu na administrację kas chorych, bo sprawę tę wycofaliśmy już mówcy poprzedni. Ograniczę się na omówieniu wyników tych przepisów pod względem narodowym a szczególnie wyznaniowym.

Ordynacje powiatowe z 13 gr. 1872 względnie 19 marca 1881 r. dla sześciu prowincji wschodnich z wyjątkiem W. Ka. Pozn., przewidują trzy ciała wyborcze na sejmik powiatowy: 1) związek wyborczy większej własności ziemskiej, która płaci 225 mk. podatku gruntowego i budynkowego. Z tego związku wyborców większej własności rzadko kiedy Polak i katolik bywa wybieranym jako delegat na sejmik powiatowy. Ludność polska i katolicka w tych delegatach swych zastępców upatrywać nie może. 2) drugie ciało wyborców składa się z miast. Tam reprezentację miejską wybierają swych delegatów na sejmik powiatowy a wybierają zawsze Niemców i przeważnie także ewangelików. 3) Trzecie ciało wyborców stanowią gminy.

Na G. Śląsku n. p. w całym szeregu powiatów gminy zupełnie opanowane są przez liberałów i hakatystów, którzy wobec jawności i cenzusu majątkowego przy wyborach wszędzie uzyskują większość w reprezentacjach gminnych, używając w tym celu terroru podczas wyborów. Wiele gmin także przeważnie wysyła jako delegatów swoich hakatystów a przeważnie protestantów na sejmiki powiatowe.

Nie więc dziwnego, że sejmiki pow. w znacznej większości składają się z przeciwników ludności polsko-katolickiej i za jej reprezentację uważane być nie mogą. A na łaskę tak złożonych sejmików powiatowych panowie chcą wydać katolickich robotników rolnych? (Bardzo słusznie! — u Polaków.)

Daleko gorzej przedstawiają się pod tym względem stosunki w Księstwie Poznańskim. Tu ordynacja powiatowa pochodzi z 1828 r., a oprócz tego obowiązuje jeszcze nowela, uchwalona przez sejm pruski w r. 1904. Sejmiki powiatowe tej prowincji powstają w następujący sposób:

Wielka własność ziemska, t. zw. majątki rycerskie tworzą jeden związek wyborczy. Oprócz tego mają głos ks. Thurn i Taxis oraz ks. Sułkowski, którego głos teraz przeszedł na rzecz rządu wskutek utraty przez nas Rydzyny. Właściciel majątku rycerskiego wówczas tylko ma głos, jeżeli bez przerwy 10 lat majątek posiada; ale król może osobnym rozporządzeniem warunek ten uchylić. Staje się to zawsze, aby zapewnić głos właścicielowi Niemcowi, a dyspensę tej nie udziela się nigdy Polakowi. Oprócz tego każdy majątek fiskalny w Ks. Poznańskim, spełniający przepisane warunki, ma jeden głos przy wyborach do sejmiku powiatowego, a więc każdy majątek komisji kolonizacyjnej, każda domena państwowa, a głosy te wykonują urzędnicy lub niemieccy właściciele. Jeżeli fiskus ma kilka takich majątków w powiecie, to z każdego majątku ma głos, podczas, gdy polski właściciel, choć ma kilka majątków w jednym powiecie, ma tylko jeden głos. Gdy większy majątek polski na 2 części, n. p. w razie spadku, bywa podzielony, tylko jedna część ma głos.

I tak się zdarza, że polscy właściciele kilkotsięcomorgowych majątków nie mają prawa głosu.

W miastach panują Niemcy i to protestanci. Delegują więc Niemców i protestantów na sejmiki powiatowe.

W trzecim związku wyborczym, gminy mają 3 głosy, ale rozporządzeniem królewskim w poszczególnych powiatach mogą otrzymać 6 głosów. Gdy chodzi więc o wieś, założone przez komisję kolonizacyjną, to leżbę głosów się zwiększa, aby zapewnić żywiołowi protestanckiemu i hakatystycznemu większość w sejmiku.

Wobec takiego stanu rzeczy nikt się nie dziwi, że z 40 powiatów w Wielkiem Księstwie Poznańskim, mimo licznej większości katolików, my Polacy — a to tu równoznaczne z katolikami — tylko w trzech mamy większość, o ile dobrze jestem poinformowany.

I jeżeli panowie tym sejmikom powiatowym chcą oddać prawo obierania zarządu i wydziału krajowych kas chorych, to stwarzacie faktycznie dla naszej ludności polsko-katolickiej najgorszego gatunku ustawę wyjątkową. (Bardzo słusznie! u Polaków.) Sejmiki powiatowe bowiem i do pracodawców i pracowników wyszukują sobie zawsze takich ludzi, którzy będą działać na szkodę polskości i katolicyzmu, którzy zawsze będą działali według wskazówek szwajnicistów niemieckich i fanatyków protestanckich. Skutkiem tego będzie,

że nasamprzód ściśle się możliwość zaobserwowania lekarzom polskim i katolickim, bo kasy krajowe będą ustanawiały wszędzie lekarzy hakatystów i protestantów. Dział tym lekarzom hakatystycznym rząd umożliwił być przez udzielenie wsparć z funduszy gadzinowych naczelnego prezesa, a hakatystów ich popierał. Później kasy chorych dadzą im utrzymanie a oszczędzać się będzie funduszy gadzinowych, zbywając zaś pieniądze z tych funduszy obracane będą w inny sposób przeciw Polakom.

Katolickim siostrzom Miłosierdzia przy osiedlaniu dzisiaj rząd największe robi trudności, faworyzuje natomiast dyakoniskę. Przez uchwalenie §§ 343 i 349 liczba i wpływy dyakonisek się zwiększa i im będzie się powierzało opiekę nad ludnością polsko-katolicką. Rzecz naturalna, że w kasach chorych jako urzędnicy będą ustanawiani także tylko hakatysty protestanci.

(To prawda! — u Polaków.)

Takiej polityki partja centrowa, która bronić ma interesów katolickich, popierać nie może i popierać jej nie wolno.

(Bardzo słusznie! — u Polaków.)

Zarządy kas chorych obierają członków urzędów ubezpieczenia, które w sprawach ubezpieczeń mają wyrokować. Jeżeli ludność nasza do zwyczajnego sądownictwa nie ma zaufania i wyrokowanie jego uważa za obiektywnie niesprawiedliwe, a tak ono naprawdę jest — to zachodzi wielkie niebezpieczeństwo, że i wyrokowanie w urzędach ubezpieczenia odbywać się będzie na niekorzyść Polaków i katolików.

(Bardzo słusznie! — u Polaków.)

Są to poważne wątpliwości, które mamy przeciwko tym przepisom, nie tylko narodowej, ale przede wszystkim wyznaniowej natury. Germanizacja jest protestantyzacją. Sami to panowie z centrum przyznają, a liczba osadników protestanckich o tem świadczą. Wobec tego nie wolno Panom za tymi paragrafami głosić i wszelkie względy na próżność bawarskiego chłopca, który nie chce, aby jego parobek w kasie chorych rządził, muszą ustać, bo chodzi tu o idealne, wyższe wartości i to narodowe i religijne. Panowie nie możecie się przyezyniać do germanizacji i protestantyzacji naszego kraju katolickiego.

(Bardzo słusznie! — u Polaków.)

Jeżeli rząd oświadczył, że bez przyjęcia paragrafów 343 i 349 całą ordynację odrzuca, to zbyt tragicznie takich oświadczeń rządowych brać nie potrzeba (Bardzo słusznie! u Polaków), bo w ostatnim czasie zbyt hojnie rząd takimi oświadczeniami szafował, aby się potem cofnąć z zajętego stanowiska. Dla tego proszę panów, nie zważajcie na rząd, nie zważajcie na próżność chłopca waszego, ale w imię sprawiedliwości i dobra sprawy katolickiej głosujcie przeciw tym paragrafom.

(Brawo! u Polaków.)

Dyrektor ministerjalny Caspar jeszcze raz oświadcza, że w razie nieprzyjęcia §§ 343 i 349 rząd zrezygnuje z całego projektu.

Przemawiają jeszcze socjaliści Hoch, Lehmann i Molkenbuhr oraz postępowiec dr. Mugdan przeciw paragrafom, poczem zamknięto dyskusję. W głosowaniu imiennem § 343 według uchwał komisji przyjęty został 170 głosami przeciw 103, a § 349 przyjęty został 179 głosami przeciw 96. Czterech posłów centrowych wstrzymało się od głosowania.

Przyjęto jeszcze po krótkiej dyskusji paragrafy 344 i następne po odrzuceniu różnych wniosków socjalistów i wolnomyślnych oraz wniosku Koła polskiego o zmianę § 345.

Izba znacznie się opróżniła i sędzino, że się odroczy, gdy niespodziewanie rozpoczęła się dyskusja nad oddziałem księgi drugiej, dotyczącym stosunku lekarzy do kas chorych (§§ 387 do 386); chociaż i ta sprawa była jednym z najważniejszych punktów spornych w komisji, załatwiono się z nią po kilku przemówieniach w myśl uchwały komisji po odrzuceniu różnych wniosków, także Koła polskiego.

Stosunek kas chorych do lekarzy.

Berlin, dn. 14 maja 1911.

Pod koniec sobotniego posiedzenia załatwił się parlament po tylko dwóch przemówieniach posłów Hocha (soc. dem.) i Korfantego z przepisami ordynacji ubezpieczeniowej, dotyczącymi stosunku kas chorych do lekarzy. Projekt rządowy zawierał przepisy w paragrafach 377 do 398. Komisja skreśliła zupełnie §§ 377 i 398 a miejsce §§ 378 do 397 uchwaliła tylko trzy paragrafy 378, 379 i 380, porządkując w nich stosunek kas chorych do lekarzy.

Główny § 378 brzmi według uchwały komisji: „Stosunki pomiędzy kasami chorych a lekarzami reguluje się za pomocą piśmiennego układu; opłacania innych lekarzy może kasa z wyjątkiem nagłych przypadków odmówić.“

Do tego paragrafu podało Koło polskie wnioski, aby mu dać następujące brzmienie:

„Stosunki pomiędzy kasami chorych a lekarzami reguluje się piśmiennym układem. Skoro taki układ jest zawarty, może każdy lekarz aprobowany, mieszczący w obrębie kasy — jeżeli przystąpił piśmiennie do układu — 1) leczyć członków kas chorych; 2) być wykluczonym z prawa leczenia członków kas chorych tylko wtenczas, gdy zachodzi poważny powód, który nie powinien być natury religijnej lub politycznej.“

Po przemówieniu socjalnego demokracji Hocha § 380 uzasadnia wniosek Koła polskiego

poseł Korfanty,

wywodząc, co następuje:

Omówienie obszerne sprawy lekarskiej i naszego w niej stanowiska rezerwujemy sobie do trzeciego czytania. Wobec spóźnionej pory w kilku tylko słowach kreślić nasze stanowisko.

Ubezpieczenie od choroby jest organizacją przymusową, która ma być lekarzy daje zajęcie przy systemie lekarzy kasowych, olbrzymiej zaś liczbie lekarzy nie mających kas, utrudnia zarobkowanie. Dla tego pierwszym jest żądaniem, by wszyscy lekarze mieli dostęp do kas i żeby ze względu na kasę, ze względów politycznych i wyznaniowych pewnym lekarzom przystępu do kas chorych nie zamykano. (Bardzo słusznie! u Polaków.) A niestety dzieje się to w pewnych częściach Rzeszy, n. p. na ziemiach polskich stale, bo tam Niemcy, gdzie mają przewagę, lekarzy Polaków do kas nie dopuszczają.

Tak n. p. na G. Śląsku, gdzie potężne mamy kasy miejscowe, a szczególnie fabryczne, szczególnie w tych ostatnich nie ma ani jednego polskiego lekarza, chociaż większość ubezpieczonych składa się z Polaków. Oczekując ubezpieczony nie włada językiem niemieckim a lekarz nie zna polskiego. Porozumienie jest wykluczone, a porada lekarska utrudniona.

(Bardzo słusznie! u Polaków i w centrum.)

Zwrócić należy i na to uwagę, że lekarze Niemcy w niektórych kasach mają tak olbrzymią liczbę ubezpieczonych

do zaopatrzenia, że pod żadnym warunkiem nie mogą chorym udzielić opieki, szczególnie, że te kasy przeważnie dają także członkom ich rodzin pomoc leczniczą. Żalować tylko należy, że komisja nie poszła za przykładem przepisów związków knapszafowych, opiekujących, że na jednego lekarza najwięcej może przypadać 2000 do 2500 członków kas chorych.

Socjalista wywodził tu, że zbyt wielki wzgląd brano w uchwałach komisji na interesy lekarzy na czym cierpi opieka lekarska ubezpieczonych. Na to godzić się nie możemy, bo stanowisko socjalistów w sprawie lekarzy nie jest przyjazne robotnikom (bardzo słusznie! w centrum) lecz dyktowane jedynie względami na interes kas.

(Bardzo słusznie! w centrum). Jest to stanowisko wprost wrogie robotnikom.

(Niepokój i protesty u socjalistów).

My dla robotników musimy żądać wolnego wyboru lekarzy.

(Protesty u socjalistów).

Mówimy z doświadczenia, bo wiemy, jakie system lekarzy kasowych stałych ma skutki dla ubezpieczonych. Jako przykład przytaczam tylko jeden, przypadek z Bytomia. Tam stwierdzono, że pewien lekarz kasowy w jednej godzinie załatwił się z 63 chorymi, a to nie jest wypadek odosobniony. Lekarze kasowi u nas wszędzie hurtownie załatwiają się z chorymi robotnikami. Skargi robotników też na ten system są powszechne. Zdarzają się także wypadki, że ci lekarze kasowi z jak największym niedbalstwem leczą powierzonych sobie chorych; a skutki tego są te, że wskutek tej niedbałości ludzie marnują się na zdrowiu i nieraz tracą zdolność do pracy.

Dla tego w interesie robotników konieczne żądać trzeba wolnego wyboru lekarza. Robotnik musi mieć możność udania się do tego lekarza, do którego ma zaufanie. A system kasowy, którego domagają się socjalni demokraci zmusza robotnika do udawania się do lekarza choć nie ma do niego zaufania; a pp. socjaliści chcą go zmusić do tego z tej przyczyny, że lekarz ten pracuje tanio, dba o interesy kasy i idzie tym pątem na rękę.

(Protesty u socjalistów).

Panowie socjaliści dostali się wskutek tego stanowiska w dziwnie towarzystwo. Gdy rząd ogłosił projekt ordynacji ubezpieczeniowej, od razu lekarze kasowi na G. Śląsku oraz związki pracodawców i związek kas chorych wysłali petycję do rządu, w której występują ostro przeciw wolnemu wyborowi lekarzy. Chodziło tymczasem o zatrzymanie dotychczasowego monopolu swojego, który daje im olbrzymie dochody, które chcą sobie nadal utrzymać. Ale ponieważ do tego przystać się publicznie im nie wypadało, przeto petycję swą ubrali w piaszczysty patryjotyczny, twierdząc, że przez zaprowadzenie wolnego wyboru lekarza nastąpiłby zalew lekarzy polskich na G. Śląsku, a mianowicie lekarze będący podporami niemieckim, straciłby swe utrzymanie.

(Słuchajcie! u Polaków).

Przyznaję więc, że lud nie ma do nich zaufania i że jedynie przymus daje im utrzymanie i zapewni dobrobyt.

Uchwała komisji, że może być dopuszczony jeszcze drugi lekarz, jest w najwyższym stopniu szkodliwa, a to dla tego, że prawie ustanawia ona niejako premię dla tych lekarzy, którzy najgorzej się z pacjentami obchodzą. Grubianin i nieuk lekarz odpędzać będzie pacjentów, lekarz drugi grzeczniejszy, będzie wykonywał pracę, ale dochodami będzie się z nim dzielił pierwszy.

Wobec tego stanu rzeczy pozwolił

śmy sobie podać odpowiednie wnioski, właśnie w interesie robotników, w których żądamy wolnego wyboru lekarza. Niestety zwarte partie większości prawdopodobnie i ten wniosek, jak wiele innych, odrzuci. Ale — boć i socjalni demokraci w tym wypadku idą razem z konserwatystami przeciw interesom robotników — stwierdzimy przynajmniej, jakie partie stanowisko w tej sprawie zajmują i interesowani w tem robotnicy będą się mogli o tem dowiedzieć!

(Brawo! na ławach polskich.)

W głosowaniu wniosek Koła polskiego, o czym już donosiliśmy, został odrzucony i uchwały komisji przyjęto bez zmiany.

Również przyjęto bez zmiany uchwały komisji co do stosunku kas chorych do lekarzy dentystów, domów chorych i aptek.

Zamachy na język ojczysty w szkole ludowej.

W tej sprawie pisze „Dz. Pozn.“: Z różnych stron otrzymujemy listy ze skargami na to, że w szkołach ludowych jeszcze coraz więcej ścieśnianą bywa nauka języka polskiego, choć to, co tam dotychczas dla języka polskiego czyniono, już i tak bardzo było nikłym i niedostatecznym.

W pewnej miejscowości ojcowie rodzin polskich podjęli wskazówek ogólnie znanych posłali nauczycielowi główne wnioski, aby dzieci pobierały naukę języka polskiego. Do kroku tego najśluszniejsze mieli prawo, — nie osiągnęli wszakże tym sposobem nic, ponieważ nauczyciel listów nie przyjął, wskutek czego poczta zwróciła je wysyłającym z stereotypową wzmiłką: „Annahme verwiegert!“ Listów takich było podobno około 200.

Cóż więc ci biedni rodzice w swej troskliwości robili mają? Mogliby oczywiście wnieść zażalenie, ale któż im je napisze? Formularzy na te wypadki nie ma, bo nikt nie mógł przewidzieć, że nawet wniosków nie będzie się przyjmowało. Formularze mamy do wniosków, ale do zażeń nie ma ich.

Wobec tego trudną zaistniała jest rzecz, wybrać z tego położenia. Można by formularze do zażeń wydrukować, lecz wtedy nazywał się to będzie sztucznie rozwiniętą agitacją. Zażalenie zaś jednego lub drugiego osobnika nie załatwi wniosków ogólnych! Bądź co bądź, interesowani ojcowie — jak się dowiadujemy — nie ukontentują się takiem załatwieniem sprawy, lecz uczynią to, co do legalnej obrony jest wskazaniem.

Z powiatu wrzesińskiego donoszą nam:

Inspektor szkolny wydał do nauczycieli poufne i ustne rozporządzenie, ograniczyć język ojczysty w średnich oddziałach. Na jego rozkaz dzieci narodowości polskiej mają pobierać naukę języka ojczystego tygodniowo tylko przez pół godziny, natomiast podczas drugiej połowy odbywać się mają ćwiczenia gimnastyczne.

Rzecz ta dla nas jest niejasna, regecja bowiem, o ile wiemy, w myśl znanego rozporządzenia pana ministra z roku 1894 przeznaczyła tygodniowo całą godzinę na naukę języka ojczystego. Czy może wyszło już rozporządzenie inne?

Mamy więc tu nowy zamach na polski język ojczysty. Przeciw temu o graniczeniu rodzice na razie założyli energiczny protest.

Pewien duszpasterz w tymże powiecie stwierdził nawet, że w jego parafii mimo piśmiennego wniosku, ten

sam inspektor cofnął niektóre dzieci od nauki w języku ojczystym dla tego, ponieważ dzieci owe nie znają dokładnie języka niemieckiego!

Zalecałoby się, by na sprawy te także w innych powiatach, dbający o dobro swych dzieci rodzice szczególną zwrócili uwagę. Niepodobno bowiem, byśmy wobec usuwania resztek języka naszego ze szkół ludowych nie mieli wyzerpać przysługujących nam prawnych instancji.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin 16 maja. (Z parlamentu.) Obradowano w dalszym ciągu nad ordynacją ubezpieczeniową. Imieniem Koła przemawiał nasz poseł pan **Korfianty**, przemówienie jego podamy później.

— Berlin 16 maja. (Z sejmu.) Obradowano w dalszym ciągu nad związkami celowymi dla gmin, mianowicie dla Berlina.

W rozprawach nad celowym związkiem gminnym przemawiał poseł nasz p. **Sass-Jaworski**.

— Z Dyseldorfu donoszą, że **balon „Deutschland“ system Zeppelina przy wzlocie rozbił się doszczętnie**. Z pasażerów nikt nie poniósł cięższych obrażeń. Jest to już czwarty z rzędu Zeppelina, który ulega zniszczeniu. „Zeppeliniada“ jest zabawą kosztowną.

Sprawy Kościoła. Rzym. W polityce zagranicznej Watykanu zajdą wkrótce ważne zmiany. Zdaje się, że z powodu ostatnich niepowodzeń w polityce zagranicznej, papież postanowił odebrać sekretarzowi stanu, kardynałowi Merry del Val, nieograniczone pełnomocnictwo, jakie miał dotąd i wydał okólnik, polecający kongregacji dla spraw zagranicznych zajmowanie się wszystkimi kwestiami polityki zagranicznej. Przewodniczącym tej kongregacji, złożonej z kardynałów, mających doświadczenie w polityce zagranicznej, będzie kardynał Merry del Val. Jedną z pierwszych prac tej kongregacji będzie rewizja stosunku Watykanu do Hiszpanji.

Sprawa Marokańska. Dzienniki francuskie donoszą o zatargu, jaki wybuchł między królem hiszpańskim a prezesem ministrów. Spór dotyczy sprawy ekspedycji hiszpańskiej w Maroku. Król pragnie, aby to była wielka ekspedycja zdobywcza, i działała w znacznej mierze pod wpływem Niemiec. Prezydent gabinetu sprzeciwia się temu, wyrażając obawę, że taka polityka doprowadzi do nieprzyjemności zewnętrznych i zarazem wzmoże ruch republikański wewnątrz kraju. Na razie zwyciężył król, gdyż jak wiadomości dochodzą, wojsko hiszpańskie w Maroku rażno posuwa się naprzód. Berberowie ogłosili świętą wojnę. Prawdopodobnie jednak nie zdolają jej przygotować, gdyż zostaną wzięci we dwa ognie, Francuzów i Hiszpanów.

Rosja. Z Petersburga donoszą, że dotychczasowy gen. prokurator św. synodu Lukianow ustępuje ze swego stanowiska, gdyż nie może pogodzić się ze Stolypinem. Na jego miejsce zostanie zamianowany krewny Stolypina, kurator naukowego okręgu w Moskwie Tichomirov. W ten sposób cała Rosja stanie się „folwarkiem rodziny Stolypina“, — jak w Dumie powiedziano.

Austria. Bekecs Csabat na Węgrzech. Bracia Gabriel i Andrzej Csellński, synowie byłego sekretarza stanu Michała Csellńskiego, który został przez posła Ahima w dzienniku ostro zaatakowany, zażądali od Ahima w jego mieszkaniu zadośćuczynienia. Ahim ude-

rzył Andrzeja Csellńskiego łaską, poczem ten dał 4 strzały rewolwerowe i ranił Ahima ciężko. Ahima przewieziono do szpitala. Bracia Csellńscy oddali się w ręce władzy.

— Budapeszt. Przywódca partji ludowej, Ahim zaatakował w jednej z tutejszych gazet byłego sekretarza stanu Csellńskiego. Syn Csellńskiego przybył wczoraj do mieszkania Ahima w Bekecs Csabat, żądając zadośćuczynienia. Ahim nie tylko nie dał zadośćuczynienia, ale jeszcze oblił młodego Csellńskiego, który dobywszy wskutek tego rewolweru, śmiertelnie go postrzelił. Przed mieszkaniem Ahima zebrały się masy włościan, grożąc rozruchami. Władze zarekwirowały wojsko.

Anglja. Londyn. Cesarz Wilhelm przybył do Port Victoria i pojechał do Londynu.

Ameryka. (Kłótnie wśród powstańców.) Dzienniki niemieckie donoszą z Nowego Jorku, że w łonie powstańców wynikły gwałtowne nieporozumienia. — Przeciwno Maderze zwrócił się generał Orocco i bandycki pułkownik Villa. Zażądali oni aby Madera dał natychmiast dymisję tymczasowemu gabinetowi, a w miejsce tymczasowego prezydenta aby wstąpił gen. Orocco. Orocco zarzucił Maderze, że faworyzuje zbyt łagłą cudzoziemską, złożoną z samych Amerykanów, a dowodzoną przez Garibaldięgo. Pułk. Villa zarzucił Maderze, że ułatwił ucieczkę gen. rządowemu Navarro, którego należało rozstrzelać. Madera dopomógł mu do wydestanania się na terytorjum amerykańskie. Dał mu konie i oświadczył, że wstrzyma pogoni póty, aż zbieg będzie zupełnie bezpieczny. Navarro rzeczywiście uciekł. Orocco, gdy się o tem dowiedział, chciał na miejscu zabić Madere. Wydłagał rewolwer i celował już do niego. W ostatniej chwili jednak rozmyślił się, a wreszcie pogodził się z Madera.

— Prez. Diaz, jak donoszą z Nowego Jorku, odrzucił wszelkie propozycje abdykacji jak najenergiczniej. Prezydent w mieście wzmościł garnizon, ufortyfikował wszystkie strategiczne punkty miasta i oświadczył, że z wiernem mu wojskiem oczekuje spokojnie albo ataku powstańców, albo też buntu niewiernej mu części garnizonu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 17 maja 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,

Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Na czas wakacji letnich** przyjmują gościnnie: pani Duninowa z Granówka 20 dziewcząt, pan Stanisław Turno z Objezierza 6 dziewcząt i pan hrabia Łącki 30 dziewcząt do Pakosławia.

Wyrażając w imieniu błędnej dziatwy poznańskiej serdeczne podziękowanie, prosimy uprzejmie o łaskawe dalsze zgłoszenia.

Zarząd

„Stell“ Towarzystwa kolonii wakacyjnych i Stacji Sanitarnych w Poznaniu.

Wł. Jerzykiewicz. Jan Suchowiak.

prezes. sekretarz.

* **Kolonje wakacyjne.** Dzieci szkolne, które na czas wakacji letnich chciałyby być wysłane z poręki „Stell“, powinny się zgłosić celem zapisu w dniu 22, 23, 24, 26 lub 27 maja rb. od godziny 5 po południu poczynawszy, w

Tajemniczym śladem.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Paul de Rieussac, pani de Rieussac! nazwisko to nie jest mi obce. Poczekałcie no... tak, tak... to samo, odezwał się Owidiusz. Roulhas mówił mi o niej, a jak mi się zdało, to ona dała pieniądze na kupno hotelu przy ulicy de Prony. Musi to być jakiś geszefciarz w spódnicy.

— W każdym razie przeszłocna ta kobieta, a panna Andrea uderzająco jest do niej podobna.

— Trafiają się i takie podobieństwa

— wtrącił z kolei pan de Presmenil, — a kiedy się szuka przyczyny, często się ją odnajduje i to po prostu, najnie spodziewaniej.

— O!... zawołał dziennikarz, — czy wiadomość, jakiej panu dostarczyłem, nie przyda się panu na co?

— Nie zapomnę o niej w danym razie, odrzekł sędzia śledczy.

Przybył do Pont-Royal i ztąd każdy udał się w swoją stronę.

W tymże samym czasie Kamilla i Andrea opuściły salon hotelu de Verneuil i obydwie weszły pospiesznie do pokoju nauczycielskiego.

Zaledwie znalazły się same, panna de Meyrins wyjęła z kieszeni list, adresowany do jej matki i w milczeniu podała go Andrei.

Narzeczona Gastona zbliżyła się ze drżeniem do światła i szybko przeczytała słowa pełne bólesci i smutku.

Doznała pomimo wszystko rozkosznego drżenia serca.

Od czterech miesięcy miała pierwszy dopiero materialny dowód egzystencji pana de Merville.

Choć i imię jej nie było wymienione w tym liście, chociaż nie było żadnej a żadnej do ich miłości aluzji, biedna dziewczyna rozumiała znaczenie każdego wyrazu, które dla innych były zagadką.

„Jestem na pełnym morzu, daleko od tych, którzy mnie kochają i których ja kocham, i o których myśl nie opuszcza mnie ani na chwilę.“

Słowa te były dostateczne.

Wiedziała, że nie jest zapomniana.

Gaston musiał uciekać z Paryża, ale cierpiał bardzo z przyczyny tej ucieczki.

Cóż ją obchodził teraz ta ciężka próba, skoro wie, że jest kochaną?

Po co ma szukać przyczyny ich rozłączenia?

Z ufnością pierwszej miłości uniewinniała zupełnie swojego narzeczonego i wyrzucała sobie, że mogła na chwilę podejrzewać uczucie tego, któremu poświęcała całą przyszłość swoją.

— Czy szczęśliwa jesteś siostrzyczko?

— zapytała nieśmiało Kamilla.

Za całą odpowiedź, Andrea ruszyła się na szyję swojej przyjaciółki i z ufnością ją ucałowała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

blurze naszym (ochronka zakładu św. Józefa, ul. Piotra 7).

Przy wysłaniu na wakacje uwzględnione będą tylko dzieci w blurze naszym zapisane. Każde dziecko musi przynieść poświadczenie od rodziców, że się na wysyłkę zgadzają.

Zarząd
„Stell“ Tow. Kolonii Wakacyjnych
i Stacji Sanitarnych w Poznaniu.
Wł. Jerzykiewicz, Jan Suchowiak
prezes. sekretarz.

* **Biuro „Straży“** znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 2.
* **Lecznica bezpłatna.** Tow. społeczno-hygieniczne przy ul. Rycerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i choroby (wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece).
Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

* **Zapytują nas,** w którym miasteczku możnaby założyć handel tow. krótkich lub obuwia z dobrem powodzeniem.

* **Poznań.** Wczoraj otwarto wystawę niemiecką. Otworzył ją następcą tronu — mowę wstępną wygłosił p. dr. Wilms, nadburmistrz, przybyło kilku ministrów. Około drugiej w południe opuścił następcę tronu Poznań, by się udać do Petersburga. — Następnie odbył się na wystawie bankiet.

— Według doniesień pism niemieckich następcą tronu, zwiedzając wystawę, zatrzymał się przed pawilonem firmy H. Ceglelski i przez pewien czas rozmawiał z p. szambelanem Ceglelskim, którego kazał z pawillonu do siebie poprosić.

* **Poznań.** Morderstwo w plantacjach w Szlagu. Teraz dopiero doniesiono, że dnia 4 bm. znaleziono w plantacjach pod Szlagiem, przy forcie 4 a zwłoki około 30-letniej prostytutki Marty Mayer z Poznania. Liczne rany na ciele wskazują, że popełniono na ofiarze gwałtowne morderstwo, co potwierdza obdukcja sądowa, gdyż stwierdzono złamanie pięciu żeber, a wątroba oderwana od reszty wnętrza. Mimo usiłowań tutejszej policji kryminalnej, nie zdołano natrafić na ślad mordercy lub morderców.

— Poznańska izba rzemieślnicza zamierza urządzać dla introligatorów kurs w tak zw. marmurowaniu, gdy się zgłosi wystarczająca liczba uczestników. Kurs potrwa około 20 godzin. Opłata za cały kurs wynosi 5 mk. Zgłoszenia z dołączeniem spisanego biegu życia podać należy piśmiennie lub ustnie w izbie rzemieślniczej w Poznaniu, ul. Rycerska 27, I piętro.

— Strejk w cegielni p. Frankiewicza przy ul. Ułanda zakończony.

— W poniedziałek po południu wydobyto z Warty poniżej wielkiego upustu zwłoki szkołnika Aleksandra Tomaszewskiego, który dnia 3 kwietnia rb. wpadł do wody. Zwłoki wzięto do miejskiego lazaretu.

* **Baczność gospodarze!** Niemleka kasa dla stanu średniego — Mittelstandskasse — jak donosi „Dz. Pozn.“, robi interesy z naszymi polskimi gospodarzami, udzielając im pożyczek. — Owa „Mittelstandskasse“ jest wiersną pomocniczą komisją kolonizacyjną i przy udzieleniu pożyczek zapłać na hipotekę w arunek prawa przedkupna dla siebie. — Niejeden z naszych gospodarzy, biorąc pożyczkę od „Mittelstandskasse“, nieraz nie wie o tem, że wystawia swoją ziemię polską na łup niemozyżnie. Kto więc potrzebuje pożyczki, niech się nie wdaje z tą kasą, bo dostanie kredyt w innych bankach i spółkach pożyczkowych.

* **Na wielką „ucztę ludową“**, która odbędzie się dnia 25 maja w ogrodzie „San Domingo“ przy drodze debińskiej, staraniem pań św. Wincentego i Paulo w Poznaniu na Wildzie zaprasza zarząd Towarzystwa i prosi gorąco o pomoc materialną w gotówce lub naturalnych, również o zasilenie bufetu i o żywe fanty jako to: jagnięta, kozy, króliki, prosięta, drób, gołębie, miód, owoce i t. d. Adres do przesyłek: Swinarska, przewodnicząca Towarzystwa św. Wincentego i Paulo, Poznań-Wilda, ulica Krzyżowa (Kreuz Strasse nr. 7). Pokwitowanie i podziękowanie ogłosimy w gazetach.

* **Wielki los** loterii pruskiej padł na numer 12 332. Los ten znajduje się w drobnych częściach w Berlinie i Duisburgu. — W Mblagu zaś wygrał pewien mienny kupiec, który ma cały los, 150 tys. mk. (na inny numer).

* **Z Dom. Młodzikowa** pod Środą, (własność p. Kasprowicza z Szymborowa) przysłano nam żdźbło żyta wysokości już o tym czasie 1,46 mtr.

* **Książkowość dla przemysłowców.** Z polecenia zarządu Związku Towarzystw Przemysłowych odbędzie w poniedziałek, dnia 12 czerwca rb. o godz. 11 przed południem, w Domu katolickim, św. Marcina 69, na parterze, pogadankę o książkowości z panami, którzyby następnie w swym miejscu zamieszkania zechcieli i mogli udzielać nauki książkowości. Z tego powodu upraszam szanowne zarządy Towarzystw Przemysłowych o łaskawe jak najprędze doniesienie mi, czy i kto przybędzie na wspomnianą pogadankę. Jak z jednej strony żadne Towarzystwo za tę pogadankę nie będzie potrzebowało do kasy Związku nie zapłacić, tak z drugiej strony kasa Związku nie zwraca żadnych kosztów. Pogadanka potrwa (z półgodziną obiadową przerwą), o ile można przewidzieć, około 6 godzin, w żadnym razie nie dłuższej, jak do 6 wieczorem. Za podstawę pogadanki służyć będzie podręcznik, przeznaczenie ułożony; niezbędnym jest zatem, by każdy z uczestników zechciał sprowadzić sobie już teraz ten podręcznik i już teraz go przestudjować. Podręcznik nabyć można w Administracji „Przemysłowca“, Poznań, Wielkie Garbary (Poznań, Gr. Gerbestra.) 47; przy zamawianiu nadesłać należy jako cenę podręcznika i porto 2,25 mk.

W. Wyczyński,
Poznań, plac Wilhelmowski 18, III.
Wszystkie pisma prowincjonalne uprasza się o zamieszczenie powyższej odeszły — w dziale wiadomości potocznych.

* **Kiedy musi być wypłacony posag?** Pewien młodzieniec, wstępując w stan małżeński, żądał, aby mu przysły teść wypłacić przyrzeczony posag przed ślubem. Teść nie zgodził się na to, a gdy z tego powodu ślub nie przyszedł do skutku, zaskarżył niedoszłego zięcia o kosztą zakupionej wyprawy ślubnej i weseliska. Sąd skazał też zaskarżonego młodzieńca, będąc tego zdania, że posag może być wypłacony dopiero po ślubie cywilnym.

* **Na 150 marek kary i kosztą** skazała bydgoska izba karna panią Taskową, żonę wydawcy „Dz. Bydg.“, która przez pewien czas podpisywała pismo to w charakterze redaktora odpowiedzialnego. Chodziło o obrazę X. prob. Meggera z Wawelna. Prokurator wniosł tylko o 50 marek kary.

* **Walne zebranie wyborców** w Środzie odbędzie się w piątek, dnia 19 bm. o godz. 8 wieczorem na sali p. Hüttnera, celem powiększenia komitetu dla spraw miejskich.

Komitet.
* **Przestroga.** Był dzisiaj u mnie niejaki Józef Danielczak, przedstawiający się jako organista bez posady. Na zapytanie o papiery odrzekł, że gdzieś zostawił. Gdy mu na to odpowiedziałem, że uwierzyć jego zapewnieniom w takim razie nie mogę, chyba że mi na fortepianie co zagra — przyznał się, że nie jest organistą, lecz ogrodnikiem. Przed wysłaniem tym ostrzegam niniejszem pp. kolegów. — Alojzy Henke, organista w Ozarnikowie.

* **Gnieźno.** Ośmioletnia córka mistrza piekarskiego Sławińskiego, zeszując się w sieni domu po poręczy schodów, spadła. W bezprzytomnym stanie odwieziono ją do zakładu Betesdy, gdzie onegdaj w nocy zmarła.

* **Miejsko.** Folwark miejski, obszaru 400 mórg kupił gospodarz Wojczyński z Niestronna pod Mogilnem za 235 tysięcy marek.

* **Bydgoszcz.** Kurs zimowy w szkole uprawy łąk i rolnictwa rozpocznie się 7-go listopada. Kto się zgłosi obecnie, może jeszcze zostać przyjętym. Warunki: dobry stan zdrowia, przynajmniej 16 lat skończonych, oraz praktyka, chociażby krótka, w gospodarstwie, znajomość języka niemieckiego i wprawa w rachunkach.

* **Hawa.** Na widok niedźwiedzia rozbiegał się koń pewnego właściciela z Jamielnika i zламаł nogę. Trzeba go było na miejscu zastrzelić. Wartość konia wynosi około 500 mk.

* **Wojna mleczna** grozi miastu Monachium. Organizacje gospodarzy miejscowości okolicznych, które dostarczały dotychczas większą część zapotrzebowanego mleka, zamierzają podwyższyć z dniem 1 października cenę mleka dla handlarzy na 17 fen. za litr. Obecnie placą oni 15 i 16 fen. W ostatniej walce mlecznej zwyciężyli konsumenci.

* **Frankfurt nad Odrą.** Pewna 14-letnia służąca, aby uniemożliwić podanie przeciw niej skargi o kradzież, usiłowała otruć swoją panią. Sąd skazał ją na dwa lata więzienia.

* **Prokurator przeciw policji.** Pierwszy prokurator w Koblencku wystosował do wszystkich zarządów policyjnych, leżących w obrębie sądu ziemskiego w Koblencku pismo, które wywołało silne wzburzenie wśród organów policyjnych. Pismo pana prokuratora zawiera kilka wskazówek, które

sobie przedewszystkiem policje w naszych okolicach pamiętać powinny. Pan prokurator skarży się, że policja przy opracowywaniu skarg nie zadaje sobie odpowiednich starań, wskutek czego sąd stwierdzić musi, że sprawa zupełnie inaczej wygląda, jak to policja przedstawiła i wskutek tego często sąd musi oskarżonych uwolnić, co pociąga za sobą dla kasy państwowej znaczne koszty. Powodem tego ma być zdaniem prokuratora wygoda naczelników policji, którzy przesłuchując asystentom, sekretarzom i innym ludziom, do przesłuchania nie odpowiednim. Żąda więc pan prokurator, aby w przyszłości naczelnicy policji sami przesłuchali urzędników i je osobiście spisywali. — Gdyby organy policyjne w naszych dzielnicach z większą sumiennością się do spisywania skarg zabierały, dałoby się niejeden proces polityczny uniknąć.

* **Skazany na śmierć.** Sąd przysięgłych w Berlinie skazał robotnika Bumdego, który schwytywany na kłusownictwie pod Berlinem, zastrzelił patrolującego żołnierza Brandta, na karę śmierci i 3 lata więzienia.

* **W przystępie szaleń.** We wsi Lipiny Dolne, w pow. biłgorajskim, 23-letni chory umysłowo syn włościanina, Jan Mateja, uderzeniem siekiera ranił ciężko swoją macochę, zabił śpiące w kołysce dziecko, poczem wyszedł na dach i podpalił go. Gdy sąsiedzi przybiegli gasić ogień, szaleniec ranił siekierą dwu włościan, poczem go dopiero ubezwładniono i odstawiono do Biłgoraja.

* **Dozorca, transportowany przez więźni.** Dozorca więzienny w Mbrs, pilnujący aresztantów pracujących w ogrodzie na przedmieściu, zajął tak głęboko w kieliszek, że więźni wzięli go w swoją opiekę i ku wielkiej uciechu publiczności zanieśli go wieczorem do więzienia.

* **Nieszczęście kolejowe.** Jak donoszą z Nowego Jorku, pociąg osobowy wykoł się w stanie Colorado i wpadł do rzeki. 25 osób znalazło śmierć.

* **Śmierć 30 żołnierzy.** W miejscowości Lokandu nad rzeką Kongo utkwili na mieliźnie dwie łodzie. Żołęga, wynosząca 30 ludzi, zginęła. Przypuszczają, że wszyscy żołnierze są krajowcami.

* **Kalendarz.** Czwartek 18 maja: Li-borja b. i Eryka kr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 03, zachód o godzinie 7 minut 50.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 16 maja 1911.

Zapowiedzie:

Naczelnik redaktor Adam Poszwiński z Zofją Ogrębowicz. Czeladnik kowalski Antoni Felerowicz z Stanisławą Głowacką. Pomocnik zwrotniczy Hugon Baertz z Frydą Mser. Czeladnik krawiecki Franciszek Rothkegel z Marią Schwiertnią.

Śluby:

Kupiec Feliks Lippmann z Florą Eisig. Książkowy Jan Schimpf z Huldą Schoen. Piekarz Stanisław Kurczewski z Wiktorją Tomaszewską. Muzyk Maks Kurczewski z Joanną Promińską. Rzeźnik Stanisław Maguniewicz z Jadwigą Maik. Dyrektor ogrodu zoologicznego Maks Meissner z Elzą Vollert.

Urodziny:

Syna: Ślusarz Jan Jachalski. Pomocnik zwrotniczy Jan Jankowski. Robotnik Stefan Janyga. Niez. G. Mularz Antoni Weiss. Robotnik Stanisław Lewandowski. Robotnik Franciszek Miecznikowski. Czeladnik cieśli Jan Kaliszan. Aspirant płatniczy i wicefelwebel Oskar Schlagowsky. Ślusarz Franciszek Frankowski.

Córka: Dr. fil. Jerzy Wagner. Krawiec Karól Münster. Rolnik Karól Garbe. Destylator Władysław Stachowski. Rurarz Adam Beszterda. Stolarz Władysław Letkiewicz. Kupiec Władysław Tucholka. — Niez. K. G.

Umarli:

Robotnik kol. Daniel Borowicz 71 lat. Czesław Perz 5 dni. Student jur. Wojciech Jarochowski 22 l. Zofja Koniecka rok. Wóźnica Michał Teichert 31 l. Zameżna Marta Dietzsch z domu Schaaf 30 l. Wdowa Jadwiga Plotniak z domu Cybińska 56 lat. Wdowa Zuzanna Handtke z d. Handtke 66 l. Szpitalna Anna Schiers 52 l. Kościelny Jakób Kwieciński 74 l. Zameżna Stanisława Owczarczak z domu Tepper 32 l. Landwerzysta Juljusz Ehlers 28 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Miesięczne Tow. Przemysłowego w Poznaniu w piątek o g. 8 i pół na sali Domu katolickiego. — Zabawa letowa odbędzie się w niedzielę dnia 25 czerwca na Wzgórzu św. Łazarza.

— Tow. Przemysłowego w Głównie w poniedziałek, d. 22 bm. o g. 8 i pół w lokalu pana Szuberta.

Obrota Prawna.

— Panu nr. 111. S. S. Ponieważ pan bez konsensu policyjnego drzwi powiększył, przeto karę panu nałożoną zapłacić musi.

Poznań, dnia 16 maja 1911 r.	
Półtarka niemiecka 3 i pół proc.	93,90 m.
Półtarka pruska ukona. 3 i pół proc.	93,90 m.
dte 3 proc.	85,80 m.
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	101,20 m.
dte 3 i pół proc.	91,90 m.
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	100,50 m.
dte 3 i pół proc.	91,00 m.
Renta wloska 4 proc.	103,50 m.
Austrjaska renta złota 4 proc.	98,80 m.
Austrjaska renta srebrna 4 i dwie 5 proc.	96,50 m.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	94,90 m.
Renta wloska złota 4 proc.	98,80 m.
Banknoty francuskie na 100 franków	80,90 m.
Banknoty austrjalskie na 100 koron	85,20 m.
Banknoty rosyjskie na 100 rubl.	215,60 m.

Poznań, dnia 16 maja 1911 r.			
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej.			
notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika“)			
	towar	wyborowy	średni
Pszonica	201	193	184
Żyto	163	158	150
Jęczmień	169	155	143
Owies	171	166	162
(Wszystkie na 1000 kg. netto franko Poznań).			

Poznań, dnia 16 maja 1911 r.				
(Uśrednione notowania miejscowej komisji targowej na targu zbożowym).				
Za 100 kilogramów:				
	towar	piękny	średni	pośledni
Pszonica		20,19	19,38	18 40
Żyto		16,33	15,38	15,00
Jęczmień		16,98	15,50	14 30
Owies		17,19	16,60	16 20

Targ miejski na bydło. (Sprawozdanie urzędowe.)	
Poznań, 16 maja	
Spędzone lub zwieziono:	
32 sztuk bydła rogatego	
130 „ „ świni	—
65 „ „ cieląt	—
2 „ „ owiec	—
Razem 329 sztuk zwierząt.	
Plasone na 50 klg. wagi żywej:	
Wół.	

d) małe pasione, każdego wieku	29—36
e) pełnomienne, młodsze	—
Buhaje.	
b) pełnomienne, utuszone, najprzedniejsze krowy najwyższej 7-letniej	36—39
c) średnio pasione młodsze i dobrane pasione starsze	39—34
d) małe pasione	—
Jalowiec i krowy.	
e) starsze, pasione krowy i młodsze pasione młodsze krowy i jalowiec	31—34
d) średnio pasione krowy i jalowiec	27—30
e) małe pasione krowy i jalowiec	20—24
Cielęta.	
a) najwyborowsze cielęta utuszone	90—95
b) najwyborowsze cielęta utuszone i nie odsadzone	58—60
c) średnio cielęta utuszone i nie odsadzone	50—55
d) południowe cielęta nie odsadzone	42—43
Owee.	
b) starsze skopy utuszone i młodsze owce utuszone	36—40
c) średnio pasione skopy i owce (braki)	30
Świnie.	
a) przeszło 3 sentary żywej wagi	42—43
b) pełnomienne przeszło 2 i pół etr. k. w.	39—42
c) pełnomienne przeszło 2 etr. żyw. wagi	37—40
d) pełnomienne do 2 sent. żywej wagi	36—38
e) mięsne	34—36
f) masyjory	31—37
Interes był spokojny. — Targ uprzątnięty.	

Poznań, dnia 16 maja 1911 r.
(Uśrednione sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Cena

Inne artykuły:

naj-
wyższe
naj-
niższe
średnia

	m.	m.	m.
Stroma szepkowa na 100 kg.	5,00	4,90	4,95
Stano	6,00	5,00	5,50
Groch żółty do gotowania	—,30	—,25	—,28
Groch biały do gotowania	—,30	—,25	—,28
Soczewica	—,50	—,35	—,45
Ziemniaki	4,00	3,60	4,00
Masło na 1 kg.	2,80	2,40	2,60
Jaja na kopę	4,00	3,20	3,60
Mleko na litr	0,20	0,18	0,19
Wółowina { od kuli na 1 kg.	1,30	1,70	1,50
{ od łopatki	1,70	1,40	1,55
{ od brzucha	1,50	1,40	1,45
Cielęcina { od kuli	1,90	1,60	1,75
{ od łopatki	1,70	1,50	1,60
{ od kuli	2,00	1,70	1,85
Skopowina { od łopatki	1,30	1,50	1,40
{ od kuli	1,60	1,40	1,50
{ od łopatki	1,60	1,40	1,50
Wieprzowina { głowizna i nogi	0,80	0,60	0,70
{ sadło	1,30	1,20	1,25
{ szynka wędz.	2,80	2,30	2,55
{ słonina	1,40	1,40	1,40
Koniina	0,60	0,40	0,50

Wrocław, dnia 15 maja 1911 r.	
Ceny na mąkę:	
Pszenna piękna	28,75—29,25 m.
Bsanna piękna	24,75—25,25 „
Do domowego pieczenia	24,25—24,75 „
Za 100 kilogr. włącznie miarek brutto	

Najlepiej wypróbow. dla zdrow. chorych na żołądek i kichli	Mąka	Kufeka
		maczka dla dzieci pokarm dla słabowitych i nierozw. dzieci.
	Kufeka	

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w wtorek dnia 6 czerwca o godz. 12 w południe w lokalu p. Wilgockiego w Ołoboku.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie rachunków rocznych i sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1910.
2. Odczytanie protokołu rewizora ziążkowego.
3. Zatwierdzenie bilansu z dnia 31. grudnia 1910, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej oraz uchwała co do podziału zysków.
4. Wybór jednego członka Rady Nadzorczej (§ 8 ustaw).
5. Wnioski bez uchwał.

Bilans i rachunki za rok 1910 wyłożone są w lokalu Spółki u p. Fr. Gawrona.

Ołobok, dnia 17 maja 1911.

Spółka Ziemska

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Rada Nadzorcza: Der Aufsichtsrat:
X. Piotrowski.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

plac Wilhelmowski nr. 3 I-ptr.

Przyjmuje na opieczniowanie wkładki każdej wysokości od 1 M. pociągający i pociąg od 3—4 i pół procent wcale umowy.

Mamy na sprzedaż następujące posiadłości:

Gospodarstwo w powiecie tucholskim, obejmujące 168 mórg dobrej ziemi z pełnym żywym i martwym inwentarzem i tegorocznymi żniwami.

Gospodarstwo 175 morgowe pod Gnievem. Ziemia od skiby do skiby pszena. Budynki masywne i obszerne. Inwentarz żywy i martwy nadkompletny.

Gospodarstwo ca. 175 mórg wielkie w powiecie bydgoskim, 8 km. do Koronowa. Ziemia przeważnie pszena. Inwentarz żywy i martwy dobry i dostateczny. Budynki masywne, prawie nowe.

Folwark pod Koronowem obejmujący 345 mórg dobrej żytniej ziemi z kompletnym żywym i martwym inwentarzem i budynkami.

Hipoteki na wszystkich majątkach uregulowane. Powyższe posiadłości jesteśmy gotowi zamienić także na mniejsze gospodarstwa.

Bank Ziemski w Koronowie (Crone & Br.)

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am Dienstag, den 6. Juni 1911 um 12 Uhr mittags im Lokale des Herrn Wilgocki zu Ołobok statt.

Tagesordnung:

1. Vortrag der Jahresrechnungen und Geschäftsbericht des Vorstandes und des Aufsichtsrats pro 1910.
2. Vorlesung des Protokolls des Verbandsrevisors.
3. Genehmigung der Bilanz vom 31. Dezember 1910, Entlastung des Vorstandes und des Aufsichtsrats sowie Beschlussfassung über die Gewinnverteilung.
4. Wahl eines Aufsichtsratsmitgliedes (§ 8 des Statuts).
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Die Bilanz und Rechnungen für das Jahr 1910 sind im Genossenschaftslokale bei Herrn Fr. Gawron ausgelegt.

Ołobok, den 17. Mai 1911.

Powróciłlem

Dr. Lubiński

Wielkie Garbary 40.

Wiele szczęścia

udziela różowe młodzieńczo-świeże oblicze oraz czysta delikatna pleć. Wszystko to wytwarza prawdziwe:

lilowo mleczne mydło konik z kijem

Bergmanna & Co. z Radebeul. Cena, kawałka 50 f. Również czysto lilowo mleczny krem Dada czerwona i szorstką skórę przez jedną noc, białą i miękką jak aksamit. — Tuba 50 fen.

W Poznaniu do nabycia:

F. G. Frass Nast., w drogerjach pod „aniołem“, N. Klarowicz, H. Lewin, A. Machowicz, W. Offierski, B. Śniegocki, Paweł Wolff, J. Gadebusch, Hans Gröder, Nast., ulica Wiktorji nr. 16, Fr. Müller, R. Kurczewski, D. Mikietyński, K. Mazur, w **Jerzycach**: Śniegocki & Co. Nast., w **Pogorzeli**: Stanisław Busza.

ASTMA

Każdemu cierpiącemu na astmę, wskazać chętnie i bezpłatnie środek, za pomocą którego w moim długoletnim, ciężkim cierpieniu astmatycznym stałem się wielkiej ulgi doznałem; proszę mi tylko podać adres. **M. Baralkiewicz, Thorn 3.**

Gospodarstwo

37 mórg baraczanej ziemi, w tem 2 morgi dobrej łąki nad szosą 8 km. od miasta, za 22,500 mk. zaraz do sprzedania. **Gryczyński, Strzałkowo.**

Cegły

z rozbiórki w Kicinie i **Pokrzywnie** sprzedają bardzo tanio aby uprzętnąć **H. Balbach, Grobla 7 III.**

Sad owocowy

około 450 drzew jest do wydzierżawienia w Dom. **Siembowo** poczta i st. kol. **Podobowit.**

Aleje owocowe

w Dom. **Szyplowie**, **Chwalencinie** i **Chwalencinku** są do wydzierżawienia. **Dom. Szyplów** per **Mieszków.**

PATENTY
uskućcia szybko i tanio
Biuro patentowe
Knop & Kimer, Inż.
Poznań, Rycczka 8.
Telefon 1732.
Informacja bezpłatna.

Pierwszorzędny skład piwa

z wyrobem selterskiej wody i limonady z powodu innych okoliczności zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjm. eksped. **Wielkop.** pod nr. 2257

Wiatrak

z dobrem zabudowaniem, 13 mórg dobrej ziemi w bardzo wielkiej wsi pod Poznaniem zaraz do sprzedania. Wielkie mieliwo. Zgłoszenia pod adresem: **Postlagerkarte nr. 143 Posen O. 1.**

Rolnik

kawaler, posiadający 20,000 mk. gotówki złożonej w Banku, pragnie się wżenić w odpowiedni majątek ziemski. Rzetelne oferty proszę nadesłać pod adresem: **Postlagerkarte nr. 173 Posen O. 1.**

Baczność Rodacy! Ma-jątek 500 mg. w jednym planie, oprócz 27 m. łąk, w tem 100 m. dobr. lasu 48 m. łąk ok. 160 m. pod koniozynie, reszta pod żyto i kartof. slićzn. polow., z jedn. str. las, 2 bud. dla 6 famil. 4 konie 3 żreboe, 17 sztuk bydła. 40 ow., 15 świń, do kość, szkoły, poczty i szosy 2 km. jest za cenę 105 tys. przy wpl. 40 tys. m. natychm. do nabycia. Posp. kon. Zgl. p. A. B. postlag **Lesno Kr. Konitz.**

Winda

mało używana do drzewa i cegieł ciągnięcia jest tania do sprzedania **Stanisław Matyslak, Główna, ul. Pobiedziska nr. 74.**

Kompletne urządzenie do składu kolonialnego oraz dobrze utrzymana **magiel** tania do sprzedania. Gdzie? wskazuje eksped. **Wielkop.** pod nr. 1824.

Suknie

Kostjmy płócienne
Kostjmy jedwabne
Kostjmy alpakowe
Kostjmy woalowe
Spódnice płócienne
Spódnice woalowe
Spódnice alpakowe
Kabaty płócienne
Kabaty jedwabne
Kabaty tiulowe
Zarzutki tiulowe
Peleryny tiulowe
Plaszcze od kurzu

peleca

M. MALINOWSKI

Największy specjalny magazyn okryć damskich
Stary Rynek 57 parter i I. piętro.

Rymarz

dominialny, który zarazem będzie prowadził parową mleczarnię, kawaler potrzebny od 1 lipca r. b. Osobiste przedstawienie tylko na żądanie.

Majątność Meby
p. Emchen
Stacya kolejowa Xlons.

Poszukuję

gospodyni

z doskonałym gotowaniem i **chłopca kredensowego** zręcznego, znającego służbę. Zgl. przyjm. eksp. **Wielkop.** pod nr. 2309

Każdą ilość **robotnic i uczennic** przyjmuje tak do głównej fabryki przy ul. Moltkego 5, jako też do filji przy ul. Butelakiej i na Wildzie Fabryka papierosów „**Patricia**“ **Ganowicz & Wleklński**, Tow. akcyjne w Poznaniu. 2276

Potrzebny zaraz biegły podróżujący do mego dobrze zaprowadzonego **blyszczuku do na obuwie i proszku do prania** na prowizję. **M. S.** postlagernd **Lissa nr. 50005.**

Londyński zakład pralni prasowania **Piekary** 7 przyjmie bezpłatnie kilka uczennic. 2208

Potrzebny od 1. 6. 1911

piekarz

kawaler, umiejący samodzielnie pracować, na większy majątek w księstwie, z dobrmi poleceniami do prowadzenia parowej piekarni. Zgl. piśm. uprasza się nadesł. do eksped. **Wielkop.** pod nr. 2211

Porządne

dziewczę

do posylek poszukuje. **B. Karpiński, Wodna 7.**

Ucznia

syna porządných rodziców poszukuje zaraz lub później **A. Girus, Obrzycko**, handel tow. kolonialnych, win i destylacja.

Panorama na wystawie w Poznaniu.
Przedstawienie ukrzyżowania Chrystusa z Jeruzalem.
Pouczające pierwszorzędne osobliwości godne widzenia.
Nie patrzy się przez klarowne szkła.
Objętość wystawy 1500 kwm.

Polskie płyty do gramofonów po 1,75 mk.
Olbrzymi wybór około 500 numerów.
Gramofony po cenie najniższej.
Spisy płyt i cenniki bezpłatnie.
Telefon 911.
St. Pelczyński, Poznań, ulica Wodna nr. 13 na I piętrze.

Leśnik strzelec
kaw., 23 lata liczący biegły w swym zawodzie poszukuje miejsca od 1. 6. rb. lub od 1. 7. br. Zaskawe oferty przyjm. eksped. **Wielkop.** pod nr. 2302

Kilku zdolnych **ślusarzy** maszynowych za prace warsztatową i monterki przyjmie na stałe zatrudnienie i dobrą płacę **A. Jezierski, inżynier, Czempiń.**

Gzeladnika stelmachsk. przyjmie zaraz **Zbierski, Żegrze p. Poznań.** 2238

Gospodyni
folwarczna znająca się na chowie drobiu potrzebna od 1. 7. rb. Reflektantki najlepiej poleczone mogą się zgłosić.
Główna Administracja Majętności Łabiszyńskiej Łabiszyn (Łabischin Netze)

Maszynistów
dwóch samonnych potrzebuję zaraz na stałe zatrudnienie i dobrą płacę do prowadzenia parowych młocarni oraz reparacji tychże. Zgłoszenia przyjmuję **F. Lomiszewski, Gorzyce p. Miłosław**

40 wagonów specjalnych

Cleverstolz i Vitello.

Do nabycia, zawsze wyborowej jakości, w składach towarów kolonialnych i artykułów spożywczych.

Wyprzedaje

kraty kute na 2 groby po 200 mk. za gotówkę. **M. Kotliński, Wielkie Garbary nr. 53.**

Ucznia

w naukę piekarstwa przyjmie zaraz **Antoni Wytyk**, mistrz piekarski **Kościeln—Kosten.**

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuitska 5

Tischler-Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

przy **Farze.**

Telefon 207.

meble

i całkowite wyprawy w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.